

**DZIWNY,
JAK TO MIASTO**

KOGO TAM OBCHODZĄ JAKIEŚ TEATRY



**MACIEJ
NOWAK**

KRYTYK TEATRALNY
I KULINARNY

Kilka dni temu obchodziliśmy Dzień Nauczyciela. Z tej okazji utalentowany aktor i pieśniarz Marcin Januszkiewicz brał udział w oficjalnej akademii na Zamku Królewskim. Na widowni w pierwszym rzędzie zasiadała Prezydenta Warszawy. Po występie poszła gratulować artystom, w tym również Januszkiewiczowi. Jak donosi on sam na Portalu, Którego Nazwy Nie Należy Wymieniać, mać miasta naszego serdecznie dziękowała i dodała, że koniecznie musi w końcu wpaść obejrzeć go w Teatrze Studio.

Marcinowi zaschło z wrażenia w gardle i w obliczu majestatu władzy komunalnej coś tam wydukał, ale mało składnie. Dlatego pozwałam sobie wyjaśnić sprawę w jego imieniu, choć bez żadnego upoważnienia. Od kilku tygodni nie ma w ratuszu wiceprezydenta ds. kultury, obowiązki te wzięła na siebie sama szefowa i najwyraźniej nie wie, że Marcin Januszkiewicz nie jest już aktorem Studia. Podobnie jak kilku

AGATA GRZYBOWSKA / AGENCJA GAZETA



Teatr Żydowski gra na pl. Grzybowski, czerwiec 2016 r.

innych znakomitych artystów, którzy relacje z dotychczasowym chlebobdawcą utrzymują jedynie dzięki pośrednictwu Sądu Pracy. Aha, w Teatrze Studio nie ma też co szukać reżyserki Agnieszki Glińskiej. Po zderzeniu ze stołecznymi strukturami udała się na rekonwalescencję do dolnośląskich wód. I właśnie wyreżyserowała spektakl w Teatrze Capitol we Wrocławiu. Mówią, że bardzo udany.

Żeby uniknąć kolejnych niezręczności, spieszę donieść, że gdyby Pani Prezydenta zechciała odwiedzić Teatr Żydowski, nie powinna się kie-

**Po prawie
półwieczu Teatr
Żydowski opuścił
pl. Grzybowski
i udał się na
tułaczkę.**

**Ale co tam,
przecież to zwykły
żydowski los!**

rować na pl. Grzybowski. Można sobie tylko ubłocić pantofelki. Po prawie półwieczu teatr kontynuujący tradycje zespołu Idy Kamińskiej udał się na tułaczkę. Ale co tam, przecież to zwykły żydowski los! Jeszcze przed wakacjami żydowscy artyści grali spektakle przed budynkiem teatru, bo do środka nowy właściciel nie chciał wpuścić widzów. Tymczasowo przygarnięci zostali przez Klub Garnizonowy na rogu al. Niepodległości i Madalińskiego, w przyszłości ponoć wylądować mają na Szmulowiźnie, w dawnej rzeźni miejskiej. Tam, gdzie nie dali sobie rady ani teatr Nowa Praga, ani prywatny party-house Fabryka Trzciny. Żydzi to jednak twardziele, Żydzi są zahartowani, przeszli suchą nogą przez Morze Czerwone, odnaleźli po wiekach Ziemię Obiecana, więc Szmulki im niestraszne.

Trudno tylko zrozumieć, dlaczego muszą opuścić spracowany, ale przecież sprawny budynek na Grzybowie? Z korespondencji, która znajduje się w ratuszu, wynika, że nowy właściciel gotów był pozostawić żydowskich aktorów w ich domu. Pod warunkiem wszak otrzymania tzw. wuzetki, czyli warunków zabudowy, co umożliwiłoby projektowanie i wznoszenie w tym miejscu nowego

niebotyku. Był to wprawdzie rodzaj szantażu, ale co tam, nie bądźmy małostkowi. Skromny świstek papieru zmieniłby wszystko. Niczym królewskie ulaskawienie znane z wielu teatralnych arcydzieł. Ale posłaniec nie dotarł na czas. Skazaniec zawisł.

Gadają, że Żydzi sami sobie zorganizowali ten los. Z zachłanności sprzedali własną siedzibę, pieniądze pochowali na kontach Mędrców Syjonu i teraz chcą wyludzić pomoc publiczną. Tymczasem trzeba pamiętać, że nieruchomości była własnością Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, które jako endzios może ze swoją własnością robić, co chce. A Teatr Żydowski endziosem już nie jest i z TSKŻ nie ma wiele wspólnego. Jest publiczną instytucją kultury, której organem założycielskim jest Miasto Warszawa przy wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I to władze publiczne ponoszą odpowiedzialność za los jednej z dwóch ostatnich na świecie scen jidyszowych.

Potrafię wejść w buty ojców miasta. Artystom nigdy nie dogodzisz. Teatry-sreatry. Wiem, co piszę. Proszę oglądać w TVP 2 w najbliższy piątek ostatni już odcinek serialu „Artyści” Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, a wszystko stanie się jasne. ●